Cena egzemp
łącznie z całko
wynagrodzeniem s

Wydanie B.
Prenumerata
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY K RIER POLSKI

Rok V | goszcz 33-41 i 33-42 19-07 e od godz. 10 — 12 | Piątek, dnia 1 lipca 194 9r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 178

Światło Kongr Związkó Zawodo

29 czerwca rozp diolanie obrady Kongresu Zwią wych.

Omawiające ze su, dziennik „Pra że kongres zbieli gdy świat kapita je się w kleszcz fliktów i sprzecz

Jednocześnie wej Federacji Zw wych na arenie wciąż wzrasta. J niu z niej bryty kańskich związk do ŚFZZ przystą nicze organizacje

W zakończe stwierdza, że swój drugi wzmocniona i z szerszych wpły dowych.

II Walny delegatów

DNIA 28 bm. w W czął obrady II wal zatów Naczelnej Or licznej. Udział w o kilkuset delegatów z wszystkich organizac M. in. na zjazd przyb ZKPG min. Szyr, w munikacji — Balicki przemysłu lekkiego viceprzewodniczący ry Związków Zawod ski, rektor Politechnik Warchałowski oraz wiciele świata nauki.

W obronie marynarzy kanadyjskich



Stając w obronie strajkujących marynarzy kanadyjskich, robot- ny portowi w Londynie oraz robotnicy doków przystąpili ponownie strajku. Nie jest wykluczone, że strajk ten przerodzi się w rajk generalny brytyjskich robotników portowych i dokowych. k wiadomo, strajk marynarzy kanadyjskich jest wyrazem protestu rzeciwko presji amerykańskiej reakcyjnej Federacji Pracy (AFL). ondyńscy robotnicy portowi manifestowali w związku z tym wielo- rotnie przed gmachem ambasady amerykańskiej w Londynie. Na- isy na transparentach wyrażają protest przeciwko mieszaniu się SA w sprawy związków zawodowych robotników kanadyjskich. a zdjęciu).

Dalszy ciąg procesu Doboszyńskiego

„Trusty mózgów"

usiłował organizować w kraju emisariusz faszystowskiego „Międzymorza"

Zeznający po świadku Mierzyńskim , w dalszym ciągu ósmego dnia rozprawy przeciwko Aadamowi Doboszyńskiemu świadkowie — to przedstawiciele różnych środowisk, zawodów i odłamów politycznych. W tej grupie działaczy, z którymi po przyjeździe do kraju skontaktował się Doboszyński, znaleźli się m. in.: członek konsulty sodalicji mariańskiej i czołowy publicysta „Buntu Młodych" — Studentowicz, wybitny działacz obozu „narodowego", współoskarżony w procesie Kulickiego, ostatnio właściciel zakładu przemysłowego w Warszawie — Kobylański, działacz śląskiego ONR — Targ, dyrektor Państwowych Nieruchomości Ziemskich, a następnie CMB — Lachert, student Akademii Handlowej, w Poznaniu — Szymański oraz nauczyciel wiejski — Gałka. Świadczy to dobitnie o rozległych kontaktach, które dla swej nielegalnej działalności w kraju nawiązać usiłował oskarżony Doboszyński. Mimo, iż w wykrętnych zeznaniach składanych przed sądem świadkowie usiłowali zbagatelizować swe stosunki i kontakty z Doboszyńskim, z zeznań tych wynikało wyraźnie, że oskarżony przybył do kraju jako emisariusz i inspirator faszystowskiego „Międzymorza", którego ekspozytury organizować miał na terenie kraju pod nazwą „ośrodków koncepcyjnych", „trustu mózgów" itp., w czym mieli być pomocni „działacze", z którymi się kontaktował.

Obszerniejsze streszczenie zeznań wymienionych świadków zamieścimy w numerze jutrzejszym. Na stronie 2-giej podajemy dalszy ciąg rewelacyjnych zeznań świadka Mierzyńskiego.

Po wyborach w Belgii

Ogłoszono prowizoryczne wyniki wyborów do parlamentu belgijskiego, które odbyły się 26 czerwca.

Według ogłoszonych partia socjal chrześcijańska uzyskała 105 mandatów w Izbie Deputowanych. Druga partia rządowa — socjalistyczna — straciła kilka mandatów, otrzymując obecnie w Izbie Deputowanych 66 mandatów. Partia liberalna uzyskała 29 mandatów i partia komunistyczna 12 mandatów. Kilka małych ugrupowań reakcyjnych nie otrzymało ani jednego mandatu.

Podział mandatów w senacie jest następujący: partia socjalno-chrześcijańska — 54, partia socjalistyczna — 33, liberalna — 14, i komunistyczna — 5 mandatów.

Misję utworzenia nowego rządu otrzymał od regenta przywódca katolickiej partii socjalno-chrześcijańskiej Paul van Zeeland, przedwojenny premier belgijski.

Bombardowanie Szanghaju

WEDŁUG doniesień radiowych z Szanghaju, cztery samoloty kuomintangowskie zbombardowały tamtejszą dzielnicę Czapei, zamieszkała przez najubojszą ludność chińską. Terrorystycznny ten nalot, pozbawiony wszelkiego znaczenia wojskowego, spowodował wiele ofiar.

Sytuacja na kolejach berlińskich

ZARZĄDZENIEM komendantów zachodnio-berlińskich, policja zachodniego Berlina wycofana została z dniem 28 bm. z zachodnio-berlińskich dworców kolejowych. W ten sposób dyrekcja kolei podjąć mogła wstępne czynności, mające na celu uruchomienie normalnej komunikacji na kolejach miejskich. Z uwagi jednak na to, że zachodzi konieczność naprawienia pewnych uszkodzeń, dokonanych podczas prowokacyjnego strajku, pełne uruchomienie pociągów oczekiwane jest dopiero za kilka dni.

Zjazd Związku Artystów Plastyków

W Katowicach rozpoczął obrady IV walny ogólnopolski zjazd delegatów Związku Artystów Plastyków. Na zjazd, w którym bierze udział ponad 100 delegatów, przybyli wiceminister kultury i sztuki Sokorski i przedstawiciel KC PZPR Albrecht.

Zjazd demokratów fińskich

W DOMU Robotniczym w Helsinkach otwarty został uroczyście II zjazd Demokratycznego Związku Narodu Finlandii. Na zjazd przybyło 304 delegatów, reprezentujących 140 tys. członków Związku. Obecni byli również przedstawiciele różnych demokratycznych organizacji fińskich oraz goście zagraniczni, reprezentujący kraje demokracji ludowej — Czechosłowację, Węgry i Polskę. Obecny też był na otwarciu zjazdu poseł ZSRR w Fnilandii Sawonienkow ze swymi współpracownikami.

Konfli(k)t anglo-amerykański na ko(n)ferencji paryskiej

W środę odbyła sów krajów marsh już podaliśmy, bel punkt widzenia, za pozycja ta ponadto rynków zbytu stre ... konferencja ministrów finan- ... at płatności wzajemnych. Jak ... reprezentująca amerykański ... dwaluacji funta szterlinga. Pro- ... wież dalsze rozszerzenie ewent.

...tąd opierała się wymiana ...hallowa krajów marshallowskich na umowach dwustronnych. ...amach tych umów kraj wie...rzelski udzielał krajowi dłużnemu kredytów w wysokości ...nyżki obrotu, które mogły być wykorzystane jedynie na za... towarów krajów wierzyciel... Francja np., która jest dłuż... W. Brytanii, otrzymała od ...redyt w funtach, wyłącznie ...up towarów w Anglii.

...ozycja belgijska, inspiro... przez Stany Zjednoczone ... zmianę dotychczasowych ... płatności wzajemnych. W ...ej propozycji, kredyt uzy... przez kraj dłużniczy może ...rócony na zakup towarów ...imkolwiek kraju marshal...owskim lub w Stanach Zjednoczonych. Propozycja ta zwiększy... jeszcze bardziej supremację ...erkańską na rynku Europy ...chodniej.

...rzed rozpoczęciem konferencji ...skiej brytyjski min. Cripps przeprowadził rozmowy z przedstawicielem Belgii, który przewodniczył na konferencji.

Jakkolwiek wynik konferencji paryskiej nie jest jeszcze znany, korespondent paryski Reutera, powołując się na oficjalne koła francuskie, wyraża pogląd, że środowe posiedzenie ministrów finansów krajów marshallowskich zakończy się fiaskiem. Sprawa zostanie następnie przekazana administratorowi planu Marshalla Hoffmanowi.

Oświadcze... min. Cripp...

MIN. CRIPPS w interpelację członkó oświadczył:

1. Układ handlow brytyjski, mimo kry skiej — odpowiada i Brytanii jak i Argen nie jest sprzeczny z W. Brytanii wobec ezonych;

2. Rząd brytyjski szym ciągu przeciw nom, zmierzającym fu... ...nta szterlinga.

Min. Snyder udaje się do

... ZWIĄZKU z nap między Stanami Zjed Wielką Brytanią, minis Stanów Zjednoczonych Europy, aby przeprow wy z ministrami fina marshallowskich.

Anglia grozi obcięciem importu ze Stanow Zjednoczonych

NA DZIEŃ 8 lipca zwołano do Londynu nadzwyczajną konferencję ministrów finansów Australii, Kanady, Cejlonu, Indii, Nowej Zelandii, Pakistanu i Afryki południowej. Nieoficjalnie zapowiada się, że w tymże czasie odbędą się w Londynie ważne narady rządowe z udziałem premiera Attlee i Crippsa. Tematem narad mają być doniosłe zagadnienia dotyczące brytyjskiej polityki walutowej. Według uporczywych pogłosek nastąpić ma wkrótce drastyczne obcięcie importu ze Stanów Zjednoczonych i z całej strefy dolarowej.

Kryzys na kolejach w W. Brytanii

KRYZYS na kolejach brytyjskich osiągnął punkt szczytowy. Kolejarze postanowili rozpocząć akcję „zwolnionej pracy" od niedzieli 4 lipca i prowadzić ją aż do ostatecznego zwycięstwa. Akcja „zwolnionej pracy" przeprowadzona będzie na terenie całej Wielkiej Brytanii.

B. szef gestapo w Gdańsku aresztowany

POLICJA w Brunświku (strefa amerykańska) aresztowała generała Helmutha Willicha, byłego szefa Gestapo w Gdańsku, który ukrywał się pod przybranym nazwiskiem jako urzędnik bankowy.

Przyjazd do Warszawy delegacji duńskiej

Dnia 29 bm. przybyła do Warszawy samolotem z Kopenhagi 4-osobowa delegacja duńska, która weźmie udział w organizowanym u nas obchodzie 80-ej rocznicy urodzin znakomitego pisarza duńskiego Andersen Nexö.

Sport

I etap wyścigu dookoła Węgier

W środę rozegrany został pierwszy etap wyścigu kolarskiego dookoła Węgier na trasie Budapeszt — Debeczyn dług. 229 km. Startowało 51 zawodników z 5 państw.

I etap wygrała drużynowo 1. Francja — 18:38:54, 2. — 3. Polska I i Austria I — po 18:58:04, 4. Węgry II, 5. Węgry I, 6. Polska II.

Kolarze francuscy, uważani za faworytów wyścigu, są bardzo szybcy i znacznie przewyższają pozostałych uczestników wyścigu. Najgroźniejszymi przeciwnikami Polaków są Austriacy.

Piłka nożna

ŚLĄSK — WARSZAWA 7:0
POZNAŃ — ŁÓDŹ 2:1

Boks

ŁKS — STAL (Wrocław) 9:7

…smy dzień procesu Adama Doboszyńskiego

KONSZACHTY Z NIEMCAMI
w tragicznym okresie okupacji

W toku ósmego dnia rozprawy Adama Doboszyńskiego zeznawał świadek Mierzyński Stanisław.

Jako dziennikarz św. Mierzyński pracował przed wojną w koncernie prasowym, wydającym „Express Poranny", „Kurier Czerwony", „Dzień Dobry" oraz w dziennikach: „Kurier Polski", „Czas" i w „Gazecie Handlowej". Świadek wyjaśnia, że jest porucznikiem rezerwy, w r. 1935 odbył kurs II oddziału dla oficerów rezerwy i po ukończeniu tego kursu skierowany został na przeszkolenie do samodzielnego referatu informacyjnego w Warszawie. Celem tego kursu było przygotowanie oficerów kontrwywiadowczych rezerwowych:

Prokurator: „Jaki był kierunek wyszkolenia na tym kursie?

Świadek: Chodziło przede wszystkim o zaznajomienie z wywiadami i metodami pracy wywiadów państw ościennych. W istocie główny nacisk był położony na walkę z wywiadem radzieckim.

W przeciwieństwie do obszernego zaznajomienia słuchaczy kursu z zagadnieniami radzieckimi, wywiad niemiecki i inne były potraktowane nader ogólnikowo. Po ukończeniu kursu św. Mierzyński skierowany został na praktykę, której celem było zaznajomienie go głównie z kontrwywiadem, a następnie z ochroną.

Po powrocie do życia cywilnego, początkowo kontakt świadka z wywiadem był b. luźny. W roku 1936 kontakty te ożywiły się. „Wespół z kilkoma oficerami — ciągnie on dalej — wezwany zostałem do Warszawy, gdzie zameldowaliśmy się u zastępcy szefa II oddziału, płk. Englichta. Zostałem skierowany do współpracy z samodzielnym referatem informacyjnym, pod kierownictwem kap. Wierzbickiego".

II ODDZIAŁ — OŚRODKIEM POLITYCZNYM

Charakteryzując pracę II oddziału sztabu generalnego przed wojną, świadek stwierdza, iż ta komórka wojskowa stała się pewnego rodzaju ośrodkiem politycznym i nawet — jak się wyraża — „komórką stażową" dla ówczesnych polityków, co nadawało całemu oddziałowi II charakter mafijny. Świadek wyraża gotowość wymienienia większej ilości osób na kluczowych stanowiskach reżimu sanacyjnego, które przeszły przez II oddział wspominając, że przez szkołę przeszły nie tylko tak wysokie osobistości, jak Seck, Pieracki, Kościałkowski czy Sławek, ale nawet w przemyśle państwowym, w przedstębiorstwach państwowych II oddział obsadzał czołowe stanowiska, jak to miało miejsce np. z mjr. Fularskim, pracującym w „Orbisie". Świadek nazywa II oddział swego rodzaju „wydziałem personalnym", stwierdzając zarazem, iż związani z tą placówką ludzie byli ze sobą ściśle zespoleni i rozporządzali potężnymi środkami i możliwościami. W odniesieniu do znanego mi okresu przedwojennego, kiedy to byłem w bliższym kontakcie z II oddziałem — mówi świadek — mogę stwierdzić, że II oddział przygotowywał zbliżenie polityczne i militarne polsko-niemieckie oraz doprowadzenie w sojuszu z Niemcami do wojny ze Związkiem Radzieckim, w złudnej nadziei na uzyskanie zdobyczy terytorialnych na wschodzie, szeroko propagowanych pod hasłem tzw. „mocarstwowości". Św. Mierzyński oświadcza, że koncepcja ta miała dużo zwolenników w wyższych sferach wojskowych i szczególnie propagowana była przez wojskowych, pochodzących z Ukrainy, którzy pozostawili tam swoje majątki, a którymi wojna mogła — w ich mniemaniu — dobra te oddać. Stwarzano w społeczeństwie odpowiedni klimat, wytwarzając z jednej strony zasadnicze nastawienie antyradzieckie, a z drugiej strony propagując zbliżenie i uśpienie czujności wobec Niemiec, do których społeczeństwo odnosiło się nieprzychylnie.

FASZYZACJA KRAJU

„W latach tych zaczęła się — mówi świadek — szczególnie energiczna walka z partią komunistyczną, prowadzona z jednej strony przez organa policyjne, z drugiej strony przez II oddział. Przy każdym samodzielnym referacie informacyjnym utworzono w tym celu specjalny wydział do zwalczania partii komunistycznej oraz zorganizowano pod patronatem II oddziału instytut antykomunistyczny, który dostarczał materiałów prasowych i zgromadził ogromną bibliotekę antykomunistyczną".

Jednocześnie faworyzowano i popierano wzrost ugrupowań skrajnie prawicowych, ONR itp. Orientowano się doskonale — mówi świadek — że jest to inspiracja wywiadu wojskowego niemieckiego, w szczególności specjalnych komórek przy niemieckim MSZ stworzonym dla wywiadu inspiracyjnego. Już wtedy w samodzielnych referatach informacyjnych mówiono szeroko o tym, że organizacja ONR otrzymuje pieniądze z Niemiec i mimo to nie przeprowadzono aresztowań. Jednocześnie zaczyna się wciąganie ludzi z ONR do pracy na stanowiskach państwowych i nie państwowych. Przez wejście na drogę antysemityzmu nastąpiło pewne współdziałanie ze Str. Narodowym. Współdziałanie to w czasie okupacji było zupełnie jawne i wyraźne. Od r. 1936-37 rozwinięta została silna propaganda przeciw Żydom. Przeprowadzono faszyzację Polski dla umożliwienia zbliżenia z Niemcami. Zaczyna się również oswajanie z Niemcami i silna propaganda na rzecz Niemiec.

WSPÓŁPRACA Z NIEMCAMI

Prokurator: Co świadek wie o współpracy II oddziału z Niemcami?

Św. Mierzyński przytacza szereg konkretnych faktów tej współpracy. Z polecenia swych zwierzchników nawiązał on współpracę prasową z ramienia samodzielnego referatu informacyjnego z attaché prasowym ambasady niemieckiej. „Praktycznie wyglądało to w ten sposób — mówi świadek — że attaché ambasady prosił o różne wiadomości na różne tematy, ja komunikowałem o tym szefowi SRI i on polecił mi je opracować. Przedstawiano je następnie kpt. Wierzbickiemu, który przeglądał i akceptował i wtedy dawałem owemu attaché prasowemu". Attaché prasowy ze swej strony dawał świadkowi materiały, które były przez zaufanych ludzi lub nawet drogą bezpośrednią zamieszczane w prasie polskiej. Poza tym od roku 1938 kpt. Brodziński i kpt. Wierzbicki z II oddziału załatwiali przesyłki na Ulanstrasse do Berlina pewnych tajemniczych paczek na adres niejakiego Dewitza. Tłumaczenia co do tego były mętne. Świadek sam kilkakrotnie doręczał te przesyłki, zawierające — jak mu podano „materiały wymienne". Pewnego razu Dewitz przyjechał ze świadkiem do Warszawy zatrzymał się w hotelu „Bristol" i był podejmowany przez II oddział. Odbył szereg konferencji, w sztabie głównym naradzał się z płk. Englichtem oraz zwiedzał zakłady przemysłowe pod Warszawą. Dewitz otrzymał pozwolenie używania aparatu fotograficznego, trudne do uzyskania dla cudzoziemca.

Wkrótce po powrocie Dewitza do Berlina przyjechało do Warszawy dwóch korespondentów, z których jeden reprezentował organ partii narodowo-socjalistycznej „Voelkischer Boebachter". Jednym z korespondentów hitlerowskich był właśnie brat Dewitza. Świadek wspomina następnie o wykrytej przed samym wybuchem wojny aferze szpiegowskiej płk. d' Obrien de Lacy, sz… pancernych, w którą był z… również jego brat, komisary… zydent Grodna. W tę aferę … ny był brat Dewitza.

KURS W BERLINIE

Świadek opowiada następn… wiosnę roku 1939 został wr… koma innymi oficerami II … delegowany na kurs do … „Płk. Englicht zakomuniko… wówczas, iż w związku z za… nymi planami zbliżenia polity… i militarnego polsko-niemieckie… chodzi konieczność przy… pewnej ilości ludzi, którzy … szłości mieli być oficerami … wymi".

Miało to charakter wym… również i Niemcy zostali … współpracy obu tych wyw… słani do Polski. Świadek … swymi trzema kolegami, … w paszporty i pieniądze n… Berlinie całą grupą zaopi… bardzo serdecznie wyższy… Min. Propagandy, Hoppe… Berlinie trwał dwa tygod… mował wyczerpujące wykł… mieckich osiągnięciach … czych i strukturze gospoda… rowskiej oraz o samej ideolo… dowo-socjalistycznej, jak ró… ne wykłady o hitlerowskic… czech. Uczestnicy kursu … następnie do Drezna, gdzie … no ich z hitlerowską „kultura… stępnie przez Berlin wrócili … szawy. Tu każdy z uczestnikó… dał relacje płk. Englichtowi … działu. Drugi kurs odbył się … kwietnia 1939 roku. Świadek … nie brał w nim udział. Na k… mający już bardziej dokładni… gotować uczestników do rol… rów łącznikowych — wyjeżdż… tym razem pojedyńczo. Szkol… bywało się w mieszkaniu pry… przy ul. Prinz Regentstrasse … nie i obejmowało nawet pewn… góły niemieckiej pracy wyw… czej, które hitlerowcy chcieli … nić zaprzyjaźnionemu wywiadow… tym 3-miesięcznym kursie św… powrócił do Warszawy i na zle… dowództwa podzielił się swymi … domościami z obydwóch kurs… młodymi oficerami.

DO OSTATNICH DNI...

Świadek wspomina następnie … rze gen. Litwinowicza, która z… zatuszowana podobnie, jak … d'Obrien de Lacy, gdyż skomp… towała ówczesnego ministra s… wojskowych, gen. Kasprzyckiego…

…: Wszystkie te afery by… z kwestią współpracy z…

Tak jest.

…: Do jakiego momentu … współpraca z Niemcami

Odnoszę wrażenie, że do … awie dni przed wybu… . W II oddziale nie wie… utnie w możliwość wybu… niemieckiej wojny. Nie … w ogóle pod uwagę. … o, że jest to szantaż po… óży to raczej wojnę na … że w ostatnim momencie … ekslują, że chcą w tej … nie doprowadzić Polskę … ego wyczerpania i zgody … sze ustępstwa, czy to w … entualnego podziału przy… na wschodzie, czy to, … ować większe korzyści … ób sprawa była stawiana … do połowy sierpnia.

…KRESIE OKUPACJI

… pracy II oddziału w o… acji hitlerowskiej, świa… a, że oparta była ona na … założeniach i podlegała … owaniu NSZ i obsadzaniu … nowisk przez ludzi daw… Świadek wymienia sze… imów ludzi, obejmują… we stanowiska wywiadu … iadu, którzy byli aktyw… łaczami ONR-owskimi. … óry pracował w wywia… s okupacji, twierdzi, na … własnych obserwacji, iż … we poszło całkowicie na … z dwójką sanacyjną, któ… ała rządy. Urabiano spo… hasłami antysowieckimi. … prowadzono walkę z … ą Robotniczą z wyraźnej … emieckiej. … garnięcia władzy w prze… omencie wojny — konty… ęznana świadek — utwo… kę zbrojną typu policyj… go w pionie Delegatury. … mi kierowali odpowied… ludzie z II oddziału o… ONR-owcy.

Czym świadek wyjaśni … dwojenny szef oddziału … AK?

… ecydowały wpływy od… terenie Londynu oraz … owania przedwojennej … nymi tylko zmianami.

…WY Z NIEMCAMI

… RO…

Prokura… ze Związ… jakieś re… działalno…

Świade… ne pewne… mowy te… wódców… stał nawią… oficerem … Motte. W … dział z ram…

(D…)

Czy propaganda walki … Radzieckim przybrały … formy, jeśli chodzi o … oddziału.

… ak, były przeprowadza… mowy z Niemcami. Roz… rywały się z linią przy… Na początku 1943 r. zo… y kontakt z Niemcem, … Abwehry", nazwiskiem … zmowach tych brały u… ia delegatury dwie oso…

…czenie na str. 4)

ADAM KORTAN

Skandal na maskaradzie

Powieść satyryczno-humorystyczna — 44
czyli jak to przed wojną bywało...

Nurzko wiedział już wszystko, co potrzeba, pożegnał się serdecznie po odprowadzeniu pani Małgorzaty i przyrzekł, że za dwa dni specjalnie do niej przyjedzie. Popędził następnie jak strzała w poszukiwaniu Wojciecha, aby podzielić się z nim nowinami. W pewnym jednak momencie zastanowił się, czy warto wtajemniczać mentora. Właściwie nie było nic pewnego. Może lepiej by było samemu zrobić wszystko i zagarnąć całą nagrodę? Po małym namyśle Nurzko przyszedł do przekonania, że taki plan nic nie jest wart. W gruncie rzeczy nie miał pojęcia, jak zabrać się do roboty i jak w wielu podobnych wypadkach był całkowicie zależny od porad Wojciecha Chrząszcza.

Tego ostatniego nie trudno było spotkać. Pociągał sobie piwko w opustoszałej knajpce „Pod Kotwicą" i był pewien, że Nurzko wszystko mu dokumentnie zaraportuje. Tak też się stało. Pierwszy przerwał milczenie Wojciech:

— Trzeba wyśledzić, kto jest ta panna i kto jest ten facet. Musimy cierpliwie poczekać do soboty. Poczekamy jak wyjdą i jeżeli się rozłączą, jeden pójdzie za panienką, a drugi za facetem. Gdy będziemy mieli nazwiska, dowiemy się gdzie pracują i wtedy może coś się …da wykombinować. Kto wie, czy to nie redaktor?

…rzko zgodził się ze zdaniem p. Wojciecha, ale za…ony z takiej porady nie był. Czekać cały tydzień. …jekt! Tymczasem 25 tysięcy ulotni się, jak sen …ty i kto inny wpadnie na trop. Wojciech zawsze … czekać. Nat Pinkerton nigdy nie czekał, tylko działał. Z tego to powodu po powrocie do domu rozpoczął wertować w 147 posiadanych zeszytach. Po paru godzinach ciężkiej pracy trafił na opis:

„Nat Pinkerton gdy dowiedział się adresu willi, w której mieszkała „Srebrna Rączka", natychmiast skoczył do samochodu. Było to odludne miejsce przez nikogo niezamieszkałe. Dach willi rysował się na tle wysokich drzew. Nat cicho podszedł pod okno, ujął w rękę rewolwer, zaczepił się jedną ręką o parapet, a drugą bez hałasu przeciął szybę i otworzył okno. Jak kot jednym ruchem był już w środku, świecąc sobie latarką elektryczną".

Alfred Nurzko zamyślił się. Czy on nigdy nie będzie przeżywał nic emocjonującego? Tylko Pinkerton ma robić włamania do obcych domów, w celu znalezienia dowodów, a on ma siedzieć po knajpach i obserwować, która barówka flirtuje z czyimś mężem, lub gdzie chodzi na schadzkę cudza żona? Niedoczekanie. On, Alfred Nurzko ma też prawo dokonania wielkiego czynu. I czy to nawet będzie wielki czyn? Willa jest samotna. Mieszka w niej dwoje starych ludzi. O północy włamie się przez okno, jak Nat Pinkerton i znajdzie w laboratorium dowody winy Pigułowicza. A wtedy całe 25 tys. jego. No, ostatecznie da 5000 Wojciechowi, ale nie więcej, ponieważ plan będzie przez niego opracowany i przez niego samego dokonany.

Po takim postanowieniu Nurzko, który już rozbierał się, aby się położyć, schwycił z powrotem za marynarkę. W tym miejscu zasępił się. Nie czekał na niego przed domem automobil i nie miał diamentu do cięcia szyb.

— Ale jutro na wieczór będę gotowy — szepnął z mocą.

ROZDZIAŁ XVII,

w którym zwiedzamy zakład fotograficzny.

Bomilski po załatwieniu formalności, związanych ze zwolnieniem, umówił się na po południu z Kogutkiem, a sam udał się najpierw do fryzjera, … szczeciny zarast… czął szukać jaki… uczciwego posile… jego uwagę zwró… wieścia. Mała cie… kostiumie pokazy… pantofelki i jedw… torebka i fantazy… Całość wydała si… nienka na jego w… z miną, jakby mi… wyświeżona za pi… daszowe srebrniki… policji.

Bomilski uśmie… umiejącą stawiać … cukiernię, bez s… branką. Oszołomi… dzić na ustronnej … jęła zamówienie … skała organ mow…

— Panie redakt…

— „Mam cię my… na surowo" — po… szanowna pani … jej przybyło par… porozmawiamy.

W niebieskich … jak groch łzy i … na nerwowo dr… Łez nie lubił w … bardziej. Nim … Zizi opanował… dząc zbliżającą… znów cisza. Ziz… aby nie wybu… zrozpaczonej N… niejsza, jeszcz…

… mu buj… kładu … po wi… cej ni… d We… czne …

… twarz. Następnie za… ronomicznego w celu … nnym poście. Nagle … tyczna sylwetka nie… w eleganckim letnim … i, obute w nowiutkie … ończoszki. Gustowna … ik uzupełniały strój. … wnie znajoma. Pa… ściana i przystanęła … mdleć. Była to Zizi, … ka, lub raczej za ju… Bomilskiego w ręce …

… sko, ujął Zizi, nie … widząc tuż w pobliżu … się do niej ze swą … pozwoliła się posa… , gdy kelnerka przy… dy i ciastka, odzy…

… n chce ode mnie? … urkach i schrupię cię … ci figlarz. Najpierw … zje ciasteczko, żeby … więcej, a następnie …

… pojawiły się wielki… lze puder zebrały się … milski wystraszył się. … blicznym lokalu tym … słowami uspokojenia, … wysiłkiem woli, wi… stoliku zapanowała … lanką zagryzała usta, … łaczem. W tej pozie … drzejowi jeszcze ład…

(… ąpi)

Kalendarzyk

Czwartek, 30 czerwca 1949 r.
Katolicki: Ernesta, Emilii, Lucyny
Słowiański: Cichosławy

Słońca		Księżyca	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
4.31	20.53	2.04	18.18

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Morze, nasze morze...
„Święto morza" nad Brdą
Tradycyjny obchód wianków w Bydgoszczy

— Panie! — powiedział mi znajomy. — Niech pan nawet nie próbuje opisywać! Bo przecież tłumom, które tam były i tak żaden reportaż nie jest potrzebny, a tym, którzy nie byli... Czyż potrafi pan przy pomocy kilkuset drobnych, czarnych literek wyczarować aksamitną niemal czerń nocy, usianą kaskadami skrzących się, żywych, ognistych cekinów spadających roztrzęsioną kaskadą złota, srebra i czerwieni nad mieniącą się w świetle reflektorów lustrzaną taflę Brdy? Albo czy uda się panu szarą płachtę gazety zmienić w czarną jak smoła wodę Brdy, na której środku zawieszony — zda się — w powietrzu tańczy w świetle reflektorów samotny, biały motyl?...

I może miał rację. Bo jeśli się — powiedzmy — napiszę, że w ramach Dni Morza 28 bm. o godz. 21 odbyły się nad Brdą tradycyjne „wianki", że zaproszeni goście z wojewodą Kubeckim i wiceprez. Kozłowkim na czele zgromadzili się na miejscu reprezentacyjnym na Rybim Rynku, że grały orkiestry tramwajarzy i kolejarzy i śpiewał chór ZZK „Hasło", albo wreszcie, że na scenie wodnej tańczył zespół świetlicowy Zw. Zaw. Prac. Bud. z Torunia — to nikt nie wyczuje pod tymi suchymi notatkami istotnego czaru „wianków" i nikt nie zrozumie dlaczego takie tłumy oblegały aż do pół nocy nabrzeża Brdy. A jednak...

Czerwona rakieta i kilka potężnych detonacji rozpoczęło ten doroczny obchód. Morze, nasze morze, już nie jest tylko „oknem na świat" staje się żywym, pulsującym sercem narodu, jego zarą codzienną troską i jego najbardziej odświętną dumą! Dlatego też hymn Bałtyku witano jak hymn narodu: uroczystym powstaniem i odsłonięciem głów. Chór i orkiestry, które od tego czasu wypełniały swymi produkcjami wszystkie antrakty obchodu, kłóciły się z własnym echem, które nosiło się daleko po szklanej Brdzie załamywało się na wypełnionym publicznością moście, błąkało się bezradnie wśród nieczułych bloków domów i wreszcie rozbite, potrzaskane, nikomu już niepotrzebne, kładło się cicho na czarnej wodzie, a fala je niosła, niosła w ciemność nocy, aż hen ku Bałtykowi.

Ale oto pierwsza seria rakiet. Kto potrafi wyobrazić sobie tę nieziemską orgię barw i świateł, która rozpętała się nagle na ciemniejącym niebie. Coraz nowe potężne ogniste fontanny rozpryskują się barwistym deszczem nad głowami widzów, a skrzące się kaskady spływają wolno w dół i niejednokrotnie dopalają się... dopiero na kapeluszach pechowców wśród publiczności.

Nic dziwnego, że defilada łodzi i barek, która w chwilę później przesuwa się po cichych wodach Brdy mija niemal niespostrzeżenie. Jedynie statki (odznaczone później nagrodą) zwracają uwagę płonącymi na pokładach krwawymi ogniskami.

A potem nowa atrakcja: ognisty mazur zespołu świetlicowego z Torunia na zaimprowizowanej po środku Brdy scenie.

I znów rakiety zachwycające widzów swą coraz nową sztuką pirotechniczną i znów chór i orkiestra, i znów balet na wodzie. Tym razem wiązanka tańców śląskich, potem krakowiak, dalej rosyjski kozak i wreszcie „białe solo" przy zgaszonych wszystkich światłach w świetle jednego tylko reflektoru.

— I czy pan sądzi, że któregoś z czytelników ten pański opis „weźmie"? — znajomy spytał mnie sceptycznie. — Szkoda trudu! Lepiej napisz pan odrazu, że obchód zakończyły tańce kaszubskie zespołu i ostatnia seria rakiet. W chwili gdy na pobliskiej wieży kościoła Klarysek zegar wskazywał północ... (z)

* * *

„Dni morza" zakończyły w Bydgoszczy wczoraj zabawy ludowe na pl. Kochanowskiego i za VI śluzą.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. Dziś, 30 bm. o godz. 20 — „Wyspa pokoju" — przedstawienie zamknięte.

KINA — POMORZANIN: Ulica graniczna. POLONIA: Ulica graniczna. WOLNOŚĆ: Lermontow. ORZEŁ: Kariera. GRYF: Nikt nic nie wie. BAŁTYK: Świat się śmieje. BAGATELA: Ulica graniczna.

Początek seansów: Pomorzanin 16, 18.30, 21. Gryf: 16.30, 19.30 i 21; Polonia: 15, 17.30 i 20; Orzeł: 16, 18 i 20.30; Wolność: godz. 17, 19 i 21; Bałtyk: godz. 16, 18 i 20; Bagatela: godz. 21.45.

DYŻURY APTEK. Do 2 lipca pełnią dyżur: Apt. „Pod Niedźwiedziem", ul. Niedźwiedzia 11, tel. 11-53; Apt. „Przy Bielawach", Al. 1 Maja 91, tel. 23-61.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY: Komenda MO 25-16, 25-17, 26-18. Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-53. Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.

POLSKIE RADIO
Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

5.10 Progr. og.-polski. 7.20 Muz. rozrywk. — płyty. 8.00 Progr. og.-polski. 8.05 Audycja dla kobiet. 8.15 D. c. muz. rozrywk. 8.55 Progr. lokalny dnia. 9.05 przerwa. 11.57 Progr. og.-polski. 13.30 Muzyka. 13.35 Progr. og.-polski 14.50 Rezerwa. 15.00 Przegląd prasy pom. 15.05 Aud. dla dzieci. 15.25 Progr. og.-polski. 16.20 Aud. rozrywkowa: J. Bieńkowski i El. Zakrzewska — piosenki, H. Szperka — fortepian. 16.45 Przgl. wydarzeń. 17.00 Program og.-polski. 22.45 Chóry radzieckie — płyty. 23.00 Progr. og.-polski.

Uroczystości odpustowe w parafiach NSPJ. i św. św. Piotra i Pawła

W par. NSPJ odbył się doroczny odpust ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. W wigilię święta odpustowego odprawione zostały uroczyste nieszpory przez ks. prof. Smaruja. Uroczystość odpustową poprzedziła procesja, po czym odprawiona została solenna suma przez ks. prof. Hanelta w otoczeniu duchowieństwa z dziekanem bydgoskim ks. kan. Konopczyńskim na czele. Kazanie odpustowe wygłosił ks. sup. Gemza. Podczas sumy pieśni wykonał chór „Harmonia" pod kier. p. Wittstocka, przy organach wirtuoz Sz. Jankowski. Uroczystość odpustową zakończono nieszporami.

W par. św. św. Piotra i Pawła w przeddzień odpustu odprawione zostały uroczyste nieszpory z procesją przez ks. prob. mgr Wiśniewskiego w asyście ks. ks. Zimnego i Brezy. W dniu święta uroczystości rozpoczęto procesją prowadzoną przez ks. prob. radcę Skoniecznego. Solenną sumę celebrował również ks. radca, zaś okolicznościowe kazanie wygłosił ks. sup. Gemza. Śpiewał chór parafialny pod kier. organisty Kusego. W godzinach popołudniowych odprawione zostały uroczyste nieszpory. (K. C)

Budujemy szkoły

Firma Mars, ul. Św. Trójcy złożyła na budowę szkół 3.000 zł, p. Giery Narcyz, Księgarnia — 5.000 zł, Resursa Kupiecka — 12.473 zł, Uliński Franciszek — 1.000 zł, Hurtownia Chemiczna, ul. Sielanka 2 — 2.000 zł, p. Bilińska Waleria, Dworcowa 50 — 1.000 zł i wzywa Budzikowskiego Zygm. Augusta 30, Lasowskiego 24, Bydg. Wytw. Wafli „Renoma", Śląska 41— 3.000 zł i wzywa Okr. Mlecz. Spółdz. ul. Jackowskiego.

Cech Krawców złożył 5.000 zł, Cech Kapeluszników i Czapników — 1.000 zł, p. Szymański Jan — 1.000 zł i wzywa firmę Energia Kr. Jadwigi 4a, p. Komarnicki Eug. — 500 zł i wzywa p. Rudnickiego, Wełn. Rynek 1/7, f-ma Lismawin Św. Trójcy — 1.000 zł, Wytwórnia Wód Gazowych A. Nowak, ul. Sienkiewicza 33 — 1.000 zł i wzywa f-mę L. Budziak ul. Jezuicka 24, Spółdz. Pracy Cuk. Cristal, Al. 1 Maja 33 — 5.000 zł i wzywa Spółdz. Pracy „Vita", ul. Chrobrego, p. Rutkowska, ul. Grunwaldzka 179 — 500 zł.

Komunikaty

W związku z przeprowadzaniem remontu Łaźnia Miejska będzie 30 bm. i przez cały miesiąc lipiec nieczynna.

Uwaga kioskarze — inwalidzi wojenni! Zarząd Koła Zw. Inwalidów Woj. RP podaje do wiadomości, że 1 lipca o godz. 18 odbędzie się zebranie kioskarzy — inwalidów wojennych. Obecność obowiązkowa.

Wzywa się do kontroli wszystkie dzieci od roku wzwyż — szczepione doustnie szczepionką B. C. G. Punkt kontrolny i szczepienny jest czynny codziennie przy Centralnym Ośrodku Zdrowia (ul. Gimnazjalna 11) II p., pokój 27 w godz. od 9 do 12.

Pomysłowość pracownika decyduje
o wynikach współzawodnictwa pracy

Niecodzienną uroczystość obchodziła ostatnio załoga przedsiębiorstwa przewozowego C. Hartwig S A. w Bydgoszczy. Zakończono bowiem uroczyście drugi okres współzawodnictwa pracy w dziale samochodowym.

W pięknie udekorowanej świetlicy zebrała się po ukończeniu pracy cała załoga firmy i goście. Na wstępie p. Kunicki — przedstawiciel KM PZPR wygłosił referat na temat obecnej polityki światowej, po czym przemawiał p. Wegenke, podkreślając ofiarność pracowników firmy C. Hartwig S. A., dzięki której osiągnięto bardzo dobre wyniki i doprowadzono firmę do wspaniałego rozwoju. Dla przykładu podajemy: w r. 1945 przewieziono w IV kwartale 12.233 ton towarów, a w 1948 roku — 88.863 ton towarów. Jest to niewątpliwą zasługą pracowników. Słusznie więc otrzymują przodownicy pracy nagrody i publiczne uznanie, bo nie wysiłek mięśni lecz pomysłowość pracownika decyduje o wynikach współzawodnictwa.

Dyplom przodownika I kl. i nagrodę 10.000 zł otrzymał kierowca samochodowy J. Kryszak, II kl. i nagrodę zł 7.500 otrzymał kier. sam. St. Stępniak, a kier. sam. E. Goncerzewicz otrzymał dyplom przodownika IIII klasy

Z kolei dyr. Nowicki podziękował przodownikom pracy za ich wydajną pracę, a p. Goździewicz w przemówieniu swoim zachęcał do oszczędności na każdym odcinku gospodarki przedsiębiorstwa. Życzenia dalszej pomyślnej pracy złożyli również kierownik personalny p. Hryczna, I sekr. PZPR p. Walkowiak, przedstawiciele PZPR, Zw. Zaw. Transp., Rady Zakładowej, współzawodnicy i współpracownicy.

Ostatni dzień w szkole...

Ostatnio odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w IV Szkole Ogólnokształcącej im. Mikołaja Kopernika w Bydgoszczy. W auli szkoły zebrali się: grono profesorskie z p. dyr Zalewskim na czele, przedstawiciele partii, Komitetu Opieki Rodzicielskiej, rodzice oraz uczniowie. Akademię pożegnalną połączono z obchodem 150 rocznicy urodzin Mickiewicza.

W pierwszej części uroczystości uczniowie recytowali Pieśni Filaretów, Odę do Młodości i szereg innych utworów.

Na drugą część złożył się cały szereg sprawozdań z prac rocznych, począwszy od sprawozdania dyrektora po przez organizacje i stowarzyszenia aż do sprawozdania bibliotecznego. Najbardziej emocjonującym momentem było rozdanie świadectw absolwentom klasy VII spośród których dwóch uczniów zostało wyróżnionych i otrzymało dyplomy. Byli to Piórkowski — za postępy w nauce i Kędziora — za pilne korzystanie z biblioteki. Oprócz tego 7 uczniów nagrodzonych zostało książkami, również za postępy w nauce i pilność. Uroczystość zakończono wspólnym odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Ofiary na budowę Pomnika Wdzięczności

Dr A. Soja, ul. Fredry 6. — wpł. 1.000 zł: Wytw. Zabawek i Galant. Szkl. Wł. Żurowski, ul. Rycerska 9 — 2.000 zł; Cz. Kuźmiński, ul. Dworcowa 11 — 1.000 zł; B. Reimann, Al. 1 Maja 27 — 1.000 zł; F. Dolczewski, ul. Przyrzecze 2 — 1.000 zł; Kosmowski, wł. drogerii, Zb. Rynek 4 — 1.000 zł; dr Galinowska Wida, ul. Pomorska — 1.000 zł; dr M. Szwaykowski — 1.000 zł; dr E. Dziomara — 500 zł; F-a „Chefa", ul. Dworcowa nr 11 — 1.000 zł; Szflifiernia Szkła i Podlewnia Luster, ul. Pomorska nr 62 — 1.500 zł i wzywa Laboratorium Chemiczne „Syntorgon", ul. Hetmańska 28 a; mgr B. Góral — 1.000 zł i wzywa B. Laskowskiego, dyr. Okr. Mleczarni Spółdz., ul. Jackowskiego 26/30; dr Wł. Binder — 1.000 zł; Spółdz. Lekarzy Weterynaryjnych w Bydgoszczy — 3.000 zł.

Sport

WAŻNE DLA CZŁONKÓW ZS GWARDIA

W związku z zarządzeniem władz centralnych Klub ZS Gwardia w Bydgoszczy przystępuje do przeprowadzenia rejestracji i prób sprawnościowych na Odznakę Sprawności Fizycznej dla wszystkich swych członków, w poszczególnych kołach terenowych. W związku z tym zawiadamia się wszystkich członków Koła nr 8 (cywile) bez względu na przynależność ich do sekcji sportowych, że w piątek 1 lipca o godz. 18.30 w świetlicy klubowej przy ul. Zamojskiego 16 (dom klubowy ZS Gwardia Bydgoszcz), odbędzie się zebranie Koła. Obecność wszystkich członków sekcji: lekkoatletycznej, tenisowej, bokserskiej, hokeja na lodzie, piłkarskiej, motocyklowej, zapaśniczej, pływackiej, szachowej i ping-pongowej wraz z kierownikami i trenerami jest obowiązkowa.

Nie po ryby — a na ryby
chodzą wędkarze bydgoscy

...„Niebrda jest nieszeroka, ale korzyści daje najwyższe. Wypływa z jezior kaszubskich i obfituje w ryby wszelkiego rodzaju, szczególnie zaś w łososie, które napływają Wisłą od morza aż do Bydgoszczy i tu, około młyna i tartaku wpadają w zastawione na nie sieci. W r. 1604 złapano tu jednego dnia 170 łososi. Oprócz tych ryb ma rzeka i inne, znacznie smaczniejsze od ryb innych rzek"... Taki opis Brdy znajdujemy w kronice Bernardynów bydgoskich z przełomu wieku XVI i XVII. Przypomniał mi się on w czasie opowiadania prezesa Bydgoskiego Klubu Sportu Wędkarskiego nieznanych szczegółów z życia poszczególnych gatunków ryb, a przede wszystkim o powrotnej wędrówce łososi do morza i najtrudniejszym tej wędrówki etapie — spadzie wody na śluzie w Łęgnowie.

Wędrówka ta skończyła się wraz z miesiącami wiosennymi, wędrówka ludzi — „wodników" do Łęgnowa jest stała i systematyczna, a przepełnione zawsze autobusy miejskie napewno nie żałują uruchomienia komunikacji na tym odcinku.

Ub. niedzieli mimo dość niepewnej pogody — autobusy, odjeżdżające z pl. Bernardyńskiego co pół godziny — nie mogły pomieścić wszystkich wycieczkowiczów, którzy udali się tam na pożegnanie członków naszej reprezentacji wioślarskiej, udającej się do Szwecji, jak również na uroczystości Bydgoskiego Klubu Sportu Wędkarskiego, który obchodził swój wielki dzień. Dzień ten, to rozpoczęcie sezonu połączone z konkursowym łowieniem ryb, zakończonym rozdaniem nagród zwycięzcom z p. Wojtkiewiczem, sekretarzem klubu na czele, za pięknego karpia wagi kilku kilogramów. Najważniejszym punktem programu było jednak uroczyste otwarcie nowowybudowanego szałasu.

Kto by przypuszczał, że z tej starej, rozwalonej szopy, stojącej w pobliżu „wiatrem podszytych" szałasów, w których nasza reprezentacja wioślarska spędzała obóz kondycyjny będzie można zrobić nie tylko „coś" a szałas—cacko. Wybudowany został z własnych funduszów, bez uciekania się do niczyjej pomocy, a wykonanie sposobem gospodarczym obniżyło koszt budowy do 1 miliona zł. Składa się z salki (radio z adapterem), świetlicy kuchni i pokoi sypialnych (20 łóżek).

Tutaj mile czas spędzać będą mogły nie tylko rodziny wędkarzy, uskarżające się często na nieobecność mężów i ojców w domu, szczególnie jeśli nie są zwyczajnymi „łapaczami ryb" wysiadującymi u brzegów kanału czy Brdy w śródmieściu, ale szanującymi się wędkarzami — sportowcami, wyjeżdżającymi na łowienie ryb za miasto. Chodzi przede wszystkim o dobro i rozwój tej gałęzi sportu, do której — jak do innych — nie potrzeba ani przepisowego wieku, ani „końskiego zdrowia". A korzyści? Odpoczynek dla nerwów przede wszystkim. Świadczy o tym fakt, że członkami Klubu Wędkarskiego, liczącego ponad 1.000 członków są robotnicy, są ludzie zatrudnieni w pełnych hałasu warsztatach pracy, jak kolej, tramwaj itp. Klub posiada poza tym sekcję miłośników akwariów, a w przyszłości przewidziane jest utworzenie sekcji kobiecej, gdyż kobiety zaczynają również okazywać zainteresowanie dla wędkarstwa. Najważniejszą sprawą jest jednak fakt, iż Bydgoski Klub Sportu Wędkarskiego, dzierżawiący kilkadziesiąt kilometrów szlaku wodnego — prowadzi racjonalną gospodarkę rybną, że na podstawie doświadczeń i opinii związków wędkarskich wydawane są dekrety rządowe. Wędkarze zorganizowani, którzy nie chodzą „po" ryby, a „na" ryby okazują racjonalnej gospodarce rybnej, związanej z przepisami i zakazami wielkie zrozumienie. Dyscyplina panująca u nich przyczyni się do znacznego wzmożenia rybostanu naszych wód. (dr)

Uroczystość pożegnalna dzieci Miejskiego Przedszkola nr 3

Pierwsze piętro domu nr 16 przy ul. 15 Grudnia zamieszkują najmłodsi lokatorzy, tam bowiem mieści się Przedszkole Miejskie nr 3. Są w nim przeważnie półsieroty którym w domu brakuje opieki, tak że kierowniczka przedszkola, p. Wojciechowska, która jest równocześnie jedyną wychowawczynią wszystkich tych dzieci, niemało ma trudu z ich wychowaniem.

Dzieci przychodzą do przedszkola o 9-tej. Są bardzo rozbrykane. Dopiero zajęcia, jak robienie zabawek, rysunki i gimnastyka, pochłaniają ich uwagę na tyle, iż w salach robi się spokojniej. W tym czasie kierowniczka przedszkola przygotowuje śniadanie dla swoich pociech. Słychać brzęk naczyń ustawianych na stolikach w sali jadalnej. Za chwilę wpada gromada „krzykaczy" i wszyscy zajmują swe miejsca. Bułki z masłem i z marmoladą znikają ze stołu z błyskawiczną szybkością. Mimo to nie odchodzą jednak od stolików. Czekają uparcie na dodatek. Są już przyzwyczajone do nadprogramowych dań, w postaci cukierków lub owoców. Po jedzeniu z tym większą werwą i zapałem zabierają się do zabawy, która trwa aż do obiadu, który składa się zawsze z dwóch dań. Na owocach i jarzynach dzieciom również nie zbywa. Pozostają w swym „mieszkaniu" go godz. 15-tej, po czym rozchodzą się do domów rodzicielskich. Nastaje jednak chwila rozstania. Dla niektórych na zawsze, dla innych tylko na okres wakacji. I tu bowiem zakończył się rok przedszkolny. Urządzono małą uroczystość pożegnalną, na której była obecna instruktorka przedszkoli Zarządu Miejskiego, opiekun przedszkola z młynów Kentzera, Komitet Rodzicielski i zainteresowani goście. Dla dzieci najważniejszą częścią uroczystości był słodki podwieczorek, dla rodziców zaś — występy milusińskich i urządzona przez nich wystawa, zatytułowana „Całoroczny dorobek milusińskich". (zd).

Proces Doboszyńskiego

Konszachty z Niemcami

(Dokończenie ze strony 2)

by oraz ja — jako tłumacz. W jednej z tych rozmów Motte wysunął propozycje wstrzymania akcji zbrojnej AK przeciwko armii niemieckiej, natomiast zgłosił desinteressement co do akcji przeciwko policji niemieckiej. Prosił on dalej o skontaktowanie z wywiadem AK, z którym chciał dojść do porozumienia. Równocześnie wysunął propozycje, że gotów jest udzielić realnej pomocy dla przeprowadzenia przez konspiracyjne komórki Delegatury skuteczniejszej walki z PPR. Jeżeli chodzi o akcję przeciw PPR, oświadczył, że jest gotów udzielić nawet pomocy, w postaci broni lub w innej formie. Gwarantował też, że wywiad niemiecki zaprzestanie jakiejkolwiek bądź działalności przeciwko AK.

Motte otrzymał po pewnym czasie pozytywną odpowiedź. Zgodzono się na zaprzestanie akcji przeciwko armii niemieckiej. Również energiczniejsza akcja przeciwko PPR miała być podjęta. Mottego skontaktowano także z wywiadem AK. Wiem, — mówi następnie św. Mierzyński — że wywiad polski działał energicznie na terenach wschodnich, zapuszczając się bardzo daleko, bo aż pod Don, gdzie dano mu wolną rękę w zamian za zwalczanie partyzantów radzieckich.

ODDZIAŁ „MOCARZA"

W wyniku szeregu rozmów utworzono w pionie delegatury specjalną komórkę, która zajmowała się zagadnieniami walki z PPR. Do komórki tej weszło wielu przedwojennych fachowców z tej dziedziny. Akcję przeprowadzono bardzo skutecznie. Wiadomo mi, że wydawano Kripo działaczy PPR, których przekazywano następnie do Gestapo. Poza tym znam fakt porozumienia z jednym z wyższych urzędników Gestapo, Spilkerem w sprawie „wykupywania" aresztowanych ludzi Delegatury. W rozmowie tej osiągnięto porozumienie tego rodzaju, że aresztowani będą zwalniani w zamian za zadenuncjowanych PPR-owców.

Ustalono „cenę": Sześciu peperowców za jednego człowieka delegatury. W wyniku tych rozmów wszystkich aresztowanych „wykupiono" w ten właśnie sposób — mówi świadek.

Istniał również specjalny oddział „Mocarza" używany wyłącznie do tych spraw. Tak więc doszło łatwo do porozumienia, ponieważ pokrywało się to całkowicie z przyjętą wówczas linią polityczną.

Prokurator: Czy nastawienia polityczne w kraju powstawały samorzutnie, czy też pod kierunkiem Londynu.

Świadek: Raczej pod kierunkiem Londynu.

„EKONOMIA KRWI"

Co świadkowi jest wiadome o koncepcji „stania z bronią u nógi", czy jak inni ją nazywają — koncepcji „ekonomii krwi"?

Świadek: W wyniku porozumienia z Niemcami, o którym wspomniałem, praktycznie zaprzestano akcji przeciwko armii niemieckiej, ograniczając się jedynie do akcji przeciwko Gestapo i policji. Tłumaczono to przed społeczeństwem koniecznością „ekonomii krwi". Chodziło tu jednocześnie o ułatwienie Niemcom prowadzenia wojny przeciwko ZSRR oraz o oszczędzenie sił po to, aby w decydującym momencie wojny uchwycić władzę. Było takie powiedzenie w oddziałach NSZ, że „szyny na wschód należy smarować masłem, aby pociągi z bronią i posiłkami dla armii niemieckiej szły szybciej". Świadek podkreśla, że kwestia władzy grała wówczas zasadniczą rolę. Zagadnieniem tym najbardziej się wówczas interesowano.

Prok.: Co świadkowi wiadomo o konszachtach z Niemcami i roli Pełczyńskiego w tych konszachtach?

Świadek: Odgórnych konszachtów z Niemcami było bardzo dużo. Pełczyński odbywał spotkania z szefem Gestapo warszawskiego Hahnem. Spotkania te miały miejsce w Jabłonnie u hrabiego Potockiego, względnie w jego mieszkaniu w Warszawie. Maurycy Potocki miał bliższe stosunki z Hahnem, który był jego częstym gościem.

Świadek zeznaje dalej, że w Krakowie odbywały się przyjęcia, na których bywali różni hitlerowscy dostojnicy. Na jednym z takich przyjęć miał być Komorowski. Ponadto w restauracji Potockiego przy ul. Mazowieckiej w Warszawie odbywały się podobne przyjęcia. W rozmowach z Niemcami pośredniczyła również hrabina Tarnowska, która miała jeszcze przedwojenne kontakty z Niemcami. Pośredniczył również w takich rozmowach hrabia Ronikier, zajadły germanofil.

KIM BYŁ „MOCARZ"

Świadek przytacza dalej historie nawiązywania kontaktów z Niemcami przez „Mocarza". Dla celów nawiązania kontaktów „Mocarz" użył w jednym wypadku niebezpiecznego agenta gestapo Skosowskiego. Wykryty przez ludzi „Mocarza" Skosowski pośredniczył w rozmowach jego z gestapowcem Spilkerem. Dopiero po nawiązaniu tego kontaktu „Mocarz" kazał zlikwidować Skosowskiego, a dla zatuszowania całej sprawy zlikwidował jednocześnie agentki AK — Żydówki, które wyśledziły Skosowskiego i były zorientowane w konszachtach „Mocarza". Wskutek tego rodzaju ustosunkowania się do Niemców, „Mocarz" był gestapowcom dobrze znany, czego konsekwencją było to, że aresztowany przez Niemców wyszedł ze sprawy dość lekko i wyjechał na zachód.

Na pytanie prokuratora odnośnie „Mocarza" świadek stwierdził, że był to przedwojenny działacz Stronnictwa Narodowego nazwiskiem Kozubowski. Przebywa on obecnie w zachodniej Europie. Po jego wyjeździe z kraju, postawiono go w stan oskarżenia, ale pewne czynniki z oddziału II i wyższych sfer wojskowych armii polskiej w Anglii zagwarantowały za niego, stwierdzając, że działaność „Mocarza" podczas okupacji prowadzona była na ich polecenie. Obecnie „Mocarz" współpracuje z wywiadem amerykańskim wespół z „Aleksandrem", jego przedwojennym kolegą ze Stronnictwa Narodowego.

PRZED POWSTANIEM WARSZAWSKIM

Prok.: Proszę opisać rozmowy prowadzone z Niemcami przed powstaniem warszawskim.

Świadek: Były dwie takie rozmowy, w których uczestniczyłem jako tłumacz. W rozmowach tych z dowództwem AK z ramienia armii niemieckiej brał udział kapitan abwehry Motte. Pierwsza z tych rozmów odbyła się na początku lipca. Motte oświadczył wówczas, że ma pewne wiadomości, iż w chwili zbliżenia się wojsk radzieckich do Warszawy przewiduje się wybuch powstania. Motte prosił o potwierdzenie, czy jest to prawda. Dalej pytał on, czy władze AK po ewentualnie udanym powstaniu zamierzają wpuścić do Warszawy wojska radzieckie, na koniec zaproponował on, aby nie atakowano wycofującej się ze wschodu armii niemieckiej. Motte powiedział również, że będzie mógł służyć pewną pomocą w wypadku, gdyby armii niemieckiej nie atakowano i przeciwstawiano się wojskom radzieckim.

Druga rozmowa odbyła się pod koniec lipca. Zasadniczą była sprawa niewpuszczenia wojsk radzieckich — co uzgodniono całkowicie i nieatakowania wojsk niemieckich. O ile wiem, wykonane zostało to tylko częściowo, gdyż powstanie przybrało inny obrót niż przewidywano. Niemcy chcieli polskimi siłami wstrzymać armię radziecką. Przypuszczali, że właśnie w Warszawie dojdzie do bardzo silnego zbrojnego starcia z armią radziecką.

Prok.: Czy szare masy AK-owców, które chciały walczyć z Niemcami i które do tej walki szły uczciwie — wiedziały o tej teorii „ekonomii krwi" i o tych wszystkich konszachtach przedpowstaniowych?

Świadek: Absolutnie nie. Zagadnienie tzw. „ekonomii krwi" było przedstawiane tym masom inaczej. Tłumaczono im, że jest ona konieczną do uderzenia w decydującym momencie na Niemców. Szare masy nie orientowały się wcale w tych wszystkich konszachtach. Mam wrażenie, że wówczas nie uwierzono by nawet, że coś podobnego mogło mieć miejsce.

Sport

Kraków-Opole 5:4

W MECZU o puchar Kałuży Kraków pokonał reprezentację opolskiego OPZN 5:4 (4:2), zdobywając bramki przez Gracza — 2, Kohuta, Cisowskiego i Rupę — po 1. Dla pokonanych strzelcami byli: Szmydt — 2 oraz Fuchs i Trampisz — po 1.

Komunikat

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej

podaje do wiadomości, że w Państwowych Zakładach Szkolenia Inwalidów Wojennych i Wojskowych dysponować będzie w roku szkolnym 1949/50 wolnymi miejscami w następujących działach szkolenia:

- ślusarsko-mechanicznym,
- radio-mechanicznym,
- mechaniki precyzyjnej,
- zegarmistrzowskim,
- kreślarskim,
- zabawkarskim,
- czapniczym,
- rymarskim,
- krawieckim,
- księgowości rolnej,
- magazynierów rolnych,
- administracyjno-rolnym,
- administracyjno-handlowym.

Czas trwania nauki w poszczególnych działach od 6-ciu miesięcy do 2 lat.

O przyjęcie do Zakładu mogą ubiegać się:

a) inwalidzi wojenni i wojskowi;
b) inwalidzi pracy (renciści ZUS);
c) tzw. inwalidzi cywilni.

Warunki przyjęcia do Państwowych Zakładów Szkolenia Inwalidów Wojennych i Wojskowych:

a) wiek od 18 do 40 lat;
b) procent ogólnej utraty zdolności zarobkowania od 45—100 proc. (inwalidzi ciężko poszkodowani);
c) niezakaźność dla otoczenia (chorzy na gruźlicę płuc, wenerycznie i na jaglicę nie będą mogli być przyjęci);
d) przyjęcie kandydatów do szkolenia w działach:

- ślusarsko-mechanicznym,
- radio-mechanicznym,
- mechaniki precyzyjnej,
- kreślarskim,
- zegarmistrzowskim,
- księgowości rolnej,
- administracyjno-rolnym,
- administracyjno-handlowym.

uzależnione jest od pomyślnego złożenia egzaminu wstępnego w zakresie 7 klas szkoły podstawowej.

Pierwszeństwo w przyjmowaniu do Zakładów mają: inwalidzi wojenni i wojskowi oraz inwalidzi pochodzący ze środowiska robotniczego i chłopskiego (małorolni i średniorolni).

Szkolący się w Zakładach otrzymują bezpłatnie:

a) zakwaterowanie;
b) utrzymanie;
c) opiekę lekarską;
d) naukę zawodu.

Inwalidzi, kończący szkolenie w zawodach rzemieślniczych, do których przyjęcie uzależnia się ukończeniem szkoły podstawowej, po pomyślnie złożonym egzaminie otrzymają uprawnienia czeladnicze.

W Państwowych Zakładach Szkolenia Inwalidów Wojennych i Wojskowych zorganizowane jest życie kulturalno-oświatowe (radio, czytelnia pism, biblioteka, gry itp.).

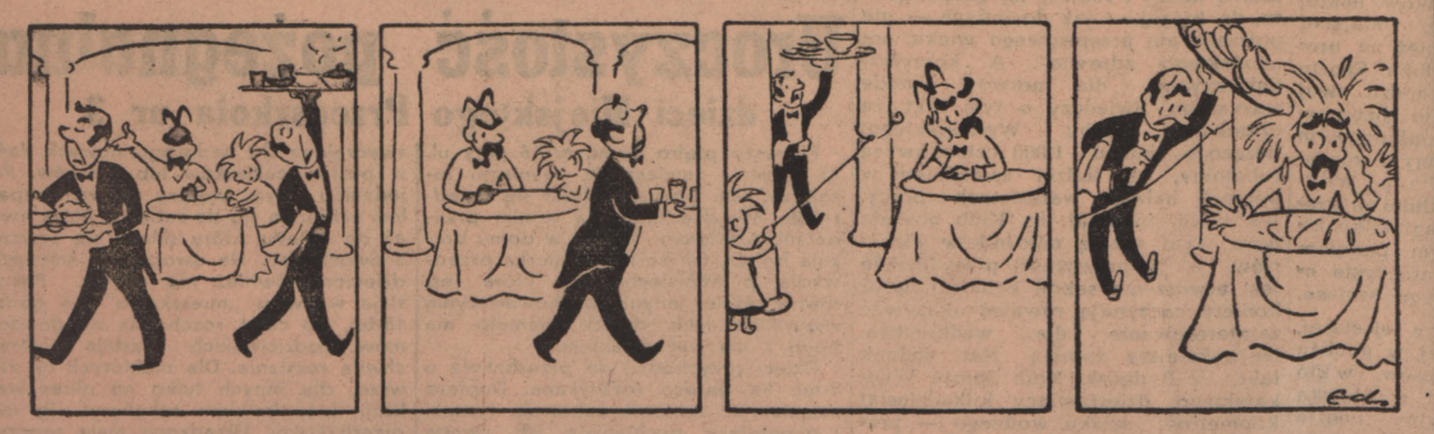
Bliższych danych odnośnie warunków przyjęcia i sposobu składania podań udzielają: Starostwa (Ref. Op. Społ. i Ref. Spr. Inwalidzkich), Ubezpieczalnie Społeczne, Oddziały ZUS oraz Koła Związku Inwalidów Wojennych.

Termin składania podań: 15 lipca 1949 r.

Podania będą rozpatrywane w kolejności zgłoszeń. (2081

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W BYDGOSZCZY, TORUNIU, INOWROCŁAWIU, WŁOCŁAWKU I GRUDZIĄDZU.

FURDYGA I SYN



Panie starszy! Rany Julek!
Jaka tutaj u was moda!!
Kwadrans czekam z wielkim bólem!
Może wreszcie pan nam poda!!

Nie chce słyszeć ten stołowy,
Z talerzami gdzieś się pęta
I wysoko zadarł głowę.
O Furdydze nie pamięta.

Synek wzdycha: „Już nie mogę.
Dość tych żartów, miły panie". —
I zagrodził sznurem drogę...
Tak w mig przyszło pierwsze danie.

Rozpowszechniajcie IKP

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ i PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel. 24-29 Za nie doręczenie pisma spowodowane siłą wyższą nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-00128